

Zgoda przy wódce?

24.10.2006.

2006-10-23 - Polska waha się, czy zgodzi się na nową unijną definicję wódki. Boimy się, że rynek zostanie zalany wyrobami wódkopodobnymi.

Dziś Rada UE ds. rolnictwa ma zdecydować o przyjęciu (lub nie) swojego pierwszego "politycznego stanowiska" w sprawie nowych unijnych przepisów regulujących m.in. definicję wódki. Polska, Litwa, Łotwa i Estonia domagają się, by za wódkę uznawały tylko produkty zbożowe lub ziemniaczane. Wielka Brytania, Czechy i Włochy uważają, że definicje wódki należy rozszerzyć i objąć nią np. wyroby alkoholowe wytwarzane z melasy cukrowej, wytłoczyn winogronowych, skórek od banana oraz szeregu innych półproduktów.

Kierująca pracami unijnych instytucji Finlandia zaproponowała kompromis. - Proponujemy stworzenie dwóch kategorii wódki. Pierwsza, pod samą nazwą "wódka", obejmowałaby tylko produkty pochodzące ze zboża, ziemniaków i melasy cukrowej. Druga kategoria obejmowałaby pozostałe produkty, ale z obowiązkowym dopiskiem: "wódka z winogron", "wódka z trzciny cukrowej" itp. - mówi "Gazecie" fiński dyplomata proszący o zachowanie anonimowości. - Bylibyśmy gotowi zaakceptować melasę. Ale cała reszta? - mówi jeden z polskich dyplomatów.

ŹRÓDŁO: